**24.1 GODZINA MĘKI PANA JEZUSA - ZŁOŻENIE JEZUSA DO GROBU.**

1. **MODLITWA PRZED KAŻDĄ GODZINĄ**

O Mój Panie, Jezu Chryste, upadam na twarz w Twojej Boskiej Obecności i błagam Twoje najgoręcej kochające Serce, aby zechciało wprowadzić mnie w bolesne rozpamiętywanie dwudziestu czterech godzin, w trakcie, których, dla naszej Miłości, chciałeś cierpieć tak bardzo w twym uwielbionym Ciele i w twej Najświętszej Duszy aż po śmierć na Krzyżu. Proszę, udziel mi pomocy, łaski, miłości, głębokiego współczucia i zrozumienia Twoich cierpień, gdy będę rozpamiętywać (24) Godzinę.

Dla tych Godzin, których nie mogę rozważać, ofiarowuję Ci moją wolę rozpamiętywania ich w czasie, który muszę poświęcić na pełnienie moich obowiązków, oraz na sen.

Przyjmij, O miłościwy Panie Jezu, moją pełną miłości intencję, tak jak gdybym w sposób najbardziej efektywny i święty dopełnił tego, co chcę uczynić, i niechaj będzie to dla pożytku mojego i innych.

Składam Ci dzięki, O Mój Jezu, za to, że powołałeś mnie do zjednoczenia się z Tobą w modlitwie. Chcę sprawić Ci jeszcze większą radość i biorę Twoje myśli, Twój język, Twoje Serce i będę się nimi modlił, wtapiając całego siebie w Twoją Wolę i w Twoją Miłość. Wyciągam ramiona żeby Cię objąć, kładę głowę na Twoim Sercu i zaczynam.

1. **ROZWAŻANIE GODZINA 24**

**16 do 17 po południu**

**Złożenie Jezusa do grobu.**

Moja pełna boleści Matko, widzę że przygotowujesz się aby złożyć ostatnią ofiarę, czeka Cię pogrzebanie Twojego zmarłego Syna Jezusa. Idealnie poddana Woli Boga, postępujesz za Jego martwym Ciałem i własnymi rękoma układasz Go w grobie. Ale gdy układasz te kończyny, i gdy chcesz Go po raz ostatni pożegnać, dać Mu ostatni pocałunek, czujesz, że Serce wyrywa Ci się z piersi z powodu bólu. Miłość przygważdża Cię do tych kończyn i przez tą siłę Miłości i bólu Twoje życie jest na krawędzi zgaśnięcia razem z Twym zmarłym Synem. Biedna Matko, co Ty zrobisz bez Jezusa? On jest Twoim Życiem - Twoim wszystkim. Lecz taka jest Wola Boga Przedwiecznego, który tego chce. Będziesz musiała walczyć z dwoma potęgami nie do przezwyciężenia: z Miłością i z Wolą Bożą. Miłość przygważdża Cię i to w taki sposób, że nie możesz się od Niego odłączyć; Wola Boża nakazuje i żąda poświęcenia. Biedna Matko, jak Ty to zrobisz? Jak bardzo Ci współczuję! O błagam, Aniołowie z Nieba, przyjdźcie i oderwijcie Ją od zastygających kończyn Jezusa, w przeciwnym razie, Ona umrze!

Ale o dziwo, podczas gdy wydawała się zastygać razem z Jezusem, słyszę Jej głos załamujący się i przerywany szlochem, gdy mówi, ***“Ukochany Synu, O Synu, to było jedynym pocieszeniem, jakie Mi pozostało, i jakie zmniejszało Mój ból: Twoje Najświętsze Człowieczeństwo. Wypełniłam Sobą te Rany, adorowałam je i całowałam je. Teraz również i to jest Mi odbierane, bo Wola Boża żąda tego, a Ja poddaję się Jej. Ale wiedz Synu, że chcę to zrobić, ale nie jestem w stanie. Na najmniejsze wspomnienie, że mam to uczynić, opuszczają Mnie siły i życie ze Mnie uchodzi. Och proszę, O Synu, abym mogła żyć i była w stanie się z Tobą rozstać, pozwól Mi całkowicie pogrzebać się w Tobie i wziąć dla Siebie Twoje Życie, Twoje cierpienia, Twoje zadośćuczynienia i wszystko to, czym jesteś. Ach, jedynie wymiana Życia Twojego z Moim może Mi dać siłę do udźwignięcia ofiary rozłąki z Tobą.”***

Tak zdeterminowana, Moja zbolała Matko, widzę, że ponownie pochylasz się nad Ciałem ze składasz Swoją głowę wewnątrz Głowy Jezusa. Całując ją, zawierasz w niej Swoje myśli a bierzesz ciernie Jezusa, Jego umęczone i udręczone myśli i wszystko to, co wycierpiał w swojej Przenajświętszej Głowie. O, jakże chciałabyś ożywić Inteligencję Jezusa przez Swoją własną, być w stanie oddać życie za życie! Zaczynasz odczuwać, że życie do Ciebie powraca, gdy przyjęłaś myśli i ciernie Jezusa jako Swoje własne.

Bolesna Matko, widzę, ż e całujesz zgasłe Oczy Jezusa. Moje serce rozdarte jest z bólu na myśl, ż e Jezus już nie spogląda na Ciebie. Ileż to razy Jego spojrzenia napełniały Cię Rajem, czyniąc, że powstawałaś ze śmierci ku życiu; a teraz nie mogąc poczuć na Sobie Jego spojrzenia, czujesz, że nieomal umierasz! Składasz wiec Swoje oczy w oczach Jezusa, bierzesz dla Siebie Jego Oczy, Jego łzy, Jego gorycz spojrzenia, które cierpiało tak bardzo, widząc zniewagi stworzeń, ich lekceważenie i pogardę.

Ale widzę, moja przebita bólem Matko, że całujesz Jego Najświętsze Uszy i przywołując Go ponownie raz po raz, mówisz: ***“Mój Synu, jak to jest możliwym, że Mnie już nie możesz  usłyszeć, Ty, który byłeś w stanie usłyszeć Moje najcichsze odezwanie się? A teraz Ja płaczę, wołam Ciebie, a Ty Mnie nie słyszysz? Och, Miłość jest najokrutniejszym tyranem! Byłeś Mi czymś więcej niż moje własne życie, a teraz mam przetrwać po tak wielkim bólu? Dlatego, O Synu, pozostawiam Swój słuch w Twoim, a dla Sobie biorę to, co Twoje Najświętsze Uszy wycierpiały, oraz echo obelg, które w nich rozbrzmiewały. Jedynie to może dać Mi życie – Twoje boleści i Twoje cierpienia!”*** Wypowiadając te słowa, boleść i męka Twojego Serca są tak wielkie, że stajesz się niema i pozbawiona czucia. Moja biedna Mamo, moja biedna Mamo, jak bardzo Ci współczuję! Ileż okrutnych śmierci przeżywasz!

Ale Wola Boża manifestuje Swoją siłę i daje Ci zdolność poruszania się. Spoglądasz na Jego Najświętsze Oblicze, całujesz Je i mówisz, ***”Uwielbiony Synu, jakże jesteś oszpecony! Ach, gdyby Miłość nie mówiła Mi, że jesteś Moim Synem, Moim Życiem, Moim Wszystkim, to już nie rozpoznałabym Cię, taki jesteś zmieniony! Twoja piękność została przemieniona w zdeformowanie, Twoje policzki w bruzdy, a światło, blask Twojego Oblicza, które było takim, ze patrzeć na Ciebie i stawać się błogosławionym stanowiło jedno, przemienione zostało w siność śmierci, O ukochany Synu. Synu, jakiś Ty wyniszczony! Jakie straszliwe dzieło grzech uczynił w Twoich Najświętszych Członkach! Och, jak bardzo Twoja nierozłączna Mama chciałaby przywrócić Ci na powrót Twoje naturalne piękno! Chcę wniknąć Moją twarzą w Twoją i wziąć dla Siebie Twoją, razem z uderzeniami, opluciem, ranami i wszystkim tym, co przecierpiałeś w Swoim Najświętszym Obliczu. Ach Synu, jeśli chcesz żebym była żywa, daj Mi Twoje cierpienia, bo inaczej, umrę!”***

A Twój ból jest tak wielki, że dusi Cię nieomal odbierając słowa, i pozostajesz jakby zamarła na Twarzy Jezusa. Biedna Matko, jak bardzo Ci współczuję! Aniołowie Moi, przybądźcie na pomoc Mojej Matce. Jej ból jest niezgłębiony - zalewa Ją i dusi, nie pozostawia w Niej ani życia, ani siły. Ale Wola Boża przełamuje te fale, które Ją zalewają, przywracając Ja z powrotem ku życiu.

Teraz zbliżyłaś się do Ust Jezusa. Całując je, czujesz gorycz na Swoich wargach, która jest goryczą żółci na Jego Ustach i szlochając, mówisz: ***“Synu, powiedz ostatnie słowo do Swojej Mamy. Czy to możliwe, że juz nigdy nie będę mogła usłyszeć Twojego głosu? Wszystkie te słowa, które dałeś Mi za życia, jak wiele strzał, bólem i miłością, przebijają Moje Serce. A teraz, widząc Cię niemym, wzrastają ponownie w sile w Moim rozdartym Sercu i zadają Mi wielokrotną śmierć, chcąc siłą wyrwać Mi Twoje ostatnie słowo. A gdy nie otrzymują go, rozdzierają Mnie, mówiąc: ’Widzisz, juz Go nigdy nie usłyszysz. Już nigdy nie usłyszysz Jego słodkiego głosu, melodii Jego stworzonego słowa’. On stworzył we Mnie tyle Rajów, ile słów jakie Sam wypowiedział! Ach, Mój Raj już się skończył i nie pozostało Mi nic, prócz goryczy! Ach Synu, chcę Ci dać Mój język, aby przywrócić Twojemu możliwość ruchu. Daj Mi cierpienie Twoich Najświętszych Ust, daj Mi gorycz żółci, zamarły krzyk o wodę, daj Mi Twoje zadośćuczynienia i modlitwy. Wtedy Twój głos powróci do Mnie, Moja boleść będzie bardziej możliwa do zniesienia i Twoja Matka będzie zdolna do życia za przyczyną Twoich cierpień.”***

Umęczona Matko, widzę, że musisz się spieszyć, bo ci, którzy Cię otaczają chcą zamknąć grób. Więc nieomal fruniesz i biorąc Ręce Jezusa w Swoje, całujesz je, przyciskasz do Serca i składając w nich Swoje ręce, bierzesz dla Siebie ból i przebicia tych Najświętszych Rąk. Potem fruniesz nad Stopami Jezusa i spoglądając na okrutne tortury, jakie uczyniły w nich gwoździe, składasz w nich Swoje stopy i zabierając dla Siebie te Rany oferujesz Samą Siebie, by w miejsce Jezusa pobiec za grzesznikami i wyrwać ich piekłu.

Bolejąca Mamo, widzę Cię jak mówisz ostatnie do widzenia przebitemu Sercu Jezusa. Tutaj się zatrzymujesz. To jest ostatni cios zadawany Twojemu Matczynemu Sercu. Czujesz, ze przepełnione miłością i bólem, wyrywa się z Twojej piersi, i uwolnione, biegnie samo, aby zamknąć się w Najświętszym Sercu Jezusa. A Ty, gdy widzisz, że nie masz serca, śpieszysz, aby wziąć Najświętsze Serce Jezusa jako Swoje, wraz z tą Miłością odrzuconą przez tak wiele stworzeń, z tymi żarliwymi pragnieniami, które pozostaną niezrealizowane z powodu ich niewdzięczności, z bólem i przebiciami tego Najświętszego Serca, które sprawi, że będziesz ukrzyżowana na całą resztę Twojego życia.

Spoglądasz na rozwartą Ranę, całujesz ją i wargami zbierasz z niej Krew. I czując w Sobie życie Jezusa, masz siłę, aby sprostać gorzkiemu rozstaniu. Potem obejmujesz Go i  pozwalasz na zasunięcie nad Nim kamienia grobowego.

Moja Bolesna Mamo, płacząc, proszę Cię, abyś jeszcze teraz nie zezwoliła na zabranie Jezusa z naszych oczu. Poczekaj na mnie abym najpierw mogła zamknąć się w Jezusie, i wzięła Jego Życie dla siebie. Jeśli Ty nie możesz żyć bez Jezusa, Ty, która jesteś Bez Zmazy, Najświętsza, Pełna Łaski, to o ile mniej ja mogę żyć; ja, która jestem pełna słabości, nędzy i grzechów. Jakże ja mogę żyć bez Jezusa? Bolesna Matko, nie pozostawiaj mnie samej, zabierz mnie z Sobą. Ale najpierw złóż mnie całą w Jezusie. Usuń ze mnie wszystko, abyś mogła włożyć we mnie całego Jezusa, tak jak włożyłaś Go w Samą Siebie. Ode mnie rozpocznij sprawowanie Swojego matczynego urzędu, jaki Jezus powierzył Ci na Krzyżu. Pozwól Swojemu Matczynemu Sercu złamać moje straszliwe ubóstwo i Swoimi własnymi rękoma zamknij mnie całkowicie w Jezusie.

Zamknij myśli Jezusa w moim umyśle, aby żadna inna myśl nie mogła we mnie wejść. Zamknij Oczy Jezusa w moich, aby już nigdy nie wyszedł z moich spojrzeń, i Jego słuch w moim, abym zawsze Go słuchała i we wszystkim spełniała  Jego Najświętszą Wolę. Włóż Jego Twarz w moją, abym patrząc na tę Twarz tak zdeformowaną z Miłości dla mnie, mogła Go kochać, współczuć Mu i czynić zadośćuczynienia. Włóż Jego język w mój, abym mówiła, modliła się i uczyła zawsze językiem Jezusa. Włóż Jego Ręce w moje, aby każdy ruch jaki wykonam i wszystko co zrobię, mogło mieć Życie z czynów i działań Jezusa. Włóż Jego Stopy w moje, aby każdy mój krok mógł być Życiem zbawienia, siły i zapału dla innych stworzeń.

A teraz, Moja bolesna Mamo, pozwól mi ucałować Jego Serce i zlizać Jego Najcenniejszą Krew. Ty Sama zamknij Jego Serce w moim, abym żyła Jego Miłością, Jego pragnieniami, Jego cierpieniami. Na końcu, weź sztywniejącą prawą Rękę Jezusa, aby mógł mi dać Swoje ostatnie błogosławieństwo.

Kamień zamyka grób. Storturowana całujesz go i płacząc, mówisz ostatnie do widzenia i odchodzisz. Ale Twój ból jest tak wielki, że cała jesteś jak skamieniała, a Twoja Krew jak gdyby zamarzała. Moja bólem przebita Mamo, razem z Tobą mówię do widzenia Jezusowi i płacząc, współczuję Ci i towarzyszę Ci w Twoim gorzkim osamotnieniu. Chcę być przy Twoim boku, aby Cu dać słowo otuchy i pocieszające spojrzenie na każdy Twój znak, każdy Twój objaw bólu i cierpienia. Będę zbierała Twoje łzy, podtrzymam Cię w swoich ramionach, gdy zobaczę że słabniesz.

1. **DZIĘKCZYNIENIE PO KAŻDEJ GODZINIE** ……………………

Mój uwielbiony Jezu, zawołałeś mnie w tej Godzinie Twojej Męki, abym Ci dotrzymał towarzystwa, i przybiegłem. Zdawało mi się, że słyszę Cię jak w boleści modlisz się, czynisz zadośćuczynienia, i cierpisz, upraszając o zbawienie dusz najbardziej wzruszającymi i wymownymi słowami.

We wszystkim starałem się Ci towarzyszyć. Teraz, gdy dla pełnienie moich obowiązków muszę Cię opuścić, chcę Ci powiedzieć, **“Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię.”**

Tak, O Jezu, to **“Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię**” powtarzam tysiąc tysięcy razy, za wszystko, co uczyniłeś i przecierpiałeś, za mnie, i za każdego. “**Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię”** za każdą kroplę Krwi, jaką przelałeś, za każdy oddech, za każde uderzenie Serca, za każdy krok, słowo, spojrzenie, gorycz i upokorzenie, jakich doznałeś. Wszystko, O Mój Jezu, chcę opieczętować moim **“Dziękuję Ci” i “Błogosławię Cię.”**

Błagam, O Jezu, spraw, aby z całej mojej istoty płynął ku Tobie nieprzerwany potok dziękczynienia i błogosławieństw, aby w zamian mogło to spowodować zesłanie na mnie i na każdego, Twoich błogosławieństw i Twoich łask. Proszę, O Jezu, przyciśnij mnie do Twojego Serca i Twoimi najświętszymi rękoma opieczętuj każdą cząstkę mojej istoty Twoim, **“Błogosławię Cię”,** tak, aby ode mnie do Ciebie nie płynęło nic prócz nieustannego hymnu miłości.